KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia“ kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER“ — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska“ w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedynczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC, niedziela dnia 19 lutego 1922 roku. Nr. 41. Rok XVI.

Nowe życie, nowe prądy.

Naród nasz po długim okresie niewoli, po szeregu zbrojnych insurekcji, po ostatnich walkach o wyzwolenie a przeciwko gwałtom ciemięzców i zaborców — sąsiadów, otrząsnąwszy się z przygnębiającej atmosfery pesymistycznego ubolewania nad upadkiem i wyrwawszy się duchem z okresu ciągłego spiskowania, apoteozowania czynów niezwykłej odwagi i bohaterstwa — wkracza powoli na drogę szarej, codziennej, realnej pracy twórczej.

Nie zdołalismy jeszcze uprzątnąć gruzów i rumowisk, nie umiemy jeszcze osuszyć bagien, pozostałych po tych cięžkich, upiornych czasach, kiedy to mogliśmy się jeno zdobyć na modly od których bieleje włos lub błagania o wolność i Ojczyznę, ale coraz świadomiej i pełniej uderzać zaczynamy w strunę drugą: w czynów stal. Okres symbolicznego budzenia ducha narodowego, okres szlachetnego hamletyzmu od chwili uzyskania politycznej niezawisłości przeszedł do historji. Zycie żąda dziś od nas nie czynów i poświęceń niezwykłych, cierpień w turmach i kazamatach, ale trzeźwej, mądrej celowej pracy na polu społecznem i państwowo-twórczem w ściśle i z góry wyznaczonym zakresie.

Niema już w narodzie więcej lub mniej uprzywilejowanych warstw lub klas czy jednostek wszyscy mają jednakowe względem narodu i państwa obowiązki, które wedle sił i możności a zależnie od danego stanowiska, zajmowanego w społeczeństwie wypełniać uczciwie muszą i wypełniać powinni.

Dziś jawnie i otwarcie czynić możemy to wszystko, o czem dawniej zaledwie marzyć i mówic i to skrycie mogliśmy.

Po latach 1794, 1831, 1848, 1863 a następnie 1905, 1914-15, wreszcie 1918—20, zabliźniwszy zupełnie lub częściowo rany na ciele narodu, zaczynamy stawiać sobie za cel hasła może mniej idealne a więcej pozytywne, bo wkraczające w dziedzinę polityczno-gospodarczą zagadnień interesujących nietylko Polskę, lecz cały świat kulturalny.

Dziś przyszłość państwa i przyszłość pokoleń, w wielkiej mierze i może wyłącznie prawie od nas samych zależy.

To też musimy z żywymi iść i po życie sięgać nowe, bo strojenie się w uwiędły laurów liść nie na wiele nam się przyda a apelować do obcych potęg światowych, bez wykazywania tężyzny, zdrowia i siły, z którą liczyć się trzeba — nie wiele nam przyniesie korzyści.

To, co dotychczas służyło nam za podniętę, to, co budziło w nas nowe żądze czynów niezwykłych i aureolą męczeńską otaczało skronie narodu, ze czcią w mauzoleum narodowych pamiątek drogich dla serc naszych przechowywać musimy, bacznie jednak śledząc to wszystko, cokolwiek zdarza się na świecie.

Problemat „być albo nie być“ został rozwiązany w sensie twierdzącym i dziś musimy myśleć tylko nad kwestją jak ma być w Polsce, którą budujemy dla siebie i dla przyszłych pokoleń. Bohaterstwo, cechujące dotychczas szeregi pokoleń o których czynach głoszą historja, podania ludowe i cała nasza literatura narodowa — zamienić się musi na męstwo codzienne, wypływające z poczucia obowiązku i pracy.

Ponieważ odpowiedzialność za wszystko, cokolwiek się dzieje w naszem państwie, wobec całego świata, ponosimy my i wszyscy obywatele tego państwa, zatem poczucie odpowiedzialności za czyny przeniknąć musi w jaknajszersze masy narodu abyśmy nie doszukiwali się odtąd win tylko w rządzie i sejmie, które z pośród nas wyszły za zgodą naszą i wolą.

Czasy się zmieniły i ludzie się w nich zmieniają. Zmienione warunki życia powodują nowe prądy umysłowe i w literaturze.

Wkraczamy w życie ogólne ludzkości, interesują nas rzeczy i fakty, zjawiska i wypadki, które wychodzą poza orbitę dotychczasowych pojęć i formuł.

Energja wzbiera w nas z dniem każdym, szerzy się kult żywotności: Wiara w rzeczy nadprzyrodzone i zjawiska nadzmysłowe na równi z niezwykłym rozwojem techniki przyczyniają się do tego, że dziś łatwiej już o lekarstwo dla dusz udręczonych, bo na równi z umysłem pracuje wyobraźnia rozwinięta intuicja a doświadczenia wiekowe każą nam się strzec błędów, które mszczą się atawistycznie.

Chodzi tylko teraz o to, abyśmy w tym ogólnym nowym rytmie życia całej ludzkości — nie zatracili swoistych nam i wyróżniających nas cech dodatnich swojskich, abyśmy, biorąc z ogólnej skarbnicy ducha ludzkości wiele, nie mniej do niej wnieśli z własnego dorobku kulturalnego, a w czynach naszych zbiorowych czy pojedyńczych grup godnie reprezetnowali wielki naród, umiejący zastosować się do nowego życia i wyzyskać nowe prądy.

Józef S—ki.

List z Górnego Śląska.

(Jak „Orgesch“ grasował na G. Śląsku. Jeszcze sprawa o wypadkach w Gliwicach. Niemcy między sobą).

(Od naszego korespondenta).

Katowice

Niemcy oficjalne i nieoficjalne, tak rząd jak prasa niemiecka dotąd stale i z uporem zaprzeczają istnieniu jakichkolwiek tajnych niemieckich organizacji zbrojnych na G. Śląsku. Przed dwoma tygodniami napadł niemiecki zbrojny oddział na koszary francuskie ostrzeliwując je w nocy z karabinów maszynowych. Ofiarą tego skrytobójczego zamachu niemieckiego padło kilkunastu żołnierzy francuskich. W kilkanaście dni przedtem, jak już donosiłem w jednym z ostatnich moich listów, również w Gliwicach napadli orgeszowcy na znaną tamtejszą gospodę polską, w której przebywało w tej chwili kilkunastu żołnierzy francuskich. Niemcy ostrzeliwali dom z kilku stron i zranili ciężko kilk

francuzów. Te i liczne znane wypadki niemieckich zbrojnych napadów na Polaków i wojsko francuskie — że przypomną tylko śmierć francuskiego majora Montallegreta i śmierć śp. ks. proboszcza Strzybnego stanowią niezbite dowody istnienia na G, Śląsku niemieckiej organizacji zbrojnej i łączności tej organizacji z centralami ich w Niemczech. Bez pomocy z Niemiec nie mogły by się przecież utrzymać na G. Śląsku Rzecz to jasna jak na dłoni, mimoto rząd niemiecki przeczy prawdzie tej stanowczo i mimo lepszej wiedzy z znaczną u niego w takich wypadkach bezczelnością winę zwala nawet na komisję międzysojuszniczą na G. Śl., czyniąc ją odpowiedzialną za owe zajścia. Komisarz rządowy dr. Peters, który na żądanie mocarstw koalicji z ramienia rządu niemieckiego miał zbadać stosunki i stwierdzić, czy i o ile tajne organizacje zbrojne w rzeszy niemieckiej są w łączności z organizacją bojową na G. Śląsku „badał" te stosunki tak „sumiennie", że oczywiście nic nie znalazł. Prowokacyjna odpowiedź niemiecka zwalająca winę na komisję międzysojuszniczą z pewnością nie zadowoli rządów państw koalicyjnych ani komisji międzysojuszniczej. W rozmowie, jaką generał Nollet w tych dniach miał z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Rathenau'em, generał raz jeszcze w stanowczy sposób zaznaczył, że na G. Śląsku dzięki dowozowi z Niemiec znajdują się wielkie zapasy broni i że rząd niemiecki całkiem niedostatecznie przeprowadza rozbrojenie tajnych „Freikorów" śląskich, które powinny były być już dawno nie tylko rozwiązane ale i rozbrojone.

W chwili, gdy rząd niemiecki wysłał do mocarstw swoją notę, zaprzeczającą wszystkiemu, jakby na przekorę ukazało się w berlińskiej pacyfistycznej „Weltam Montas" z 13 bm. obszerne sprawozdanie naocznego świadka o sprawkach zbrojnej organicacji „Rossbach" na G. Śląsku, do której świadek swego czasu należał lecz z niej uciekł, ponieważ sumienie mu na dalszą do niej przynależność nie pozwalało. Swiadek podpisujący się pełnem swojem nazwiskiem (Morin Richter) oppisuje szczegółowo nietylko sprawki tej organizacji na G. Śląsku, ale i stosunki jej wewnętrzne. Służył on m. i. z pewnym wachmistrzem," nazwiskiem Kappelta za różne kradzieże i oszustwa, zmienia tenże nazwisko swoje coś z sześć razy, za każdym razem przyjmując inne. Podobnych indywiduów była tam cała masa. „Rossbachowcy" dobrze byli uzbrojeni. Grupa świadka posiadała naprzykład dwie armaty 7, 7 cm., 13 karabinów masz. itd. „Ochotników" rozkwaterowano po domach niemieckich gdzie niby to pracowali na roli i w gospodarstwie, w rzeczywistości jednak mieli za zadanie niepokojenie ludności.

Pod byle jakim pozorem poszukiwali broni w domach gospodarzy, której oczywiście nigdy nie znaleźli, bo ci Bogu ducha winni ludzie żadnej broni nie przechowywali. O to też owym bandytom nie chodziło, tylko o kradzież, bo podczas swoich rewizji, „zabierali gotówkę, kosztowności i wszystko, co dla nich wartość przedstawiało. Nieraz w nocy formowali pochód przez miejscowość, śpiewając pijanymi głosami „Deutschland über alles" i t. p. „pieśni patrjotyczne". Po długich cierpieniach i 3 tygodniowej pieszej wędrówce świadek dotarł wreszcie do Berlina zmuszony do ucieczki z obawy o swe życie, zagrożone od własnych współtowarzyszy.

Wyznania Richtera są tak cenne, zwłaszcza, że podał dokładnie nazwiska różnych przywódców organizacji „Rossbach", miejsca postojów i inne ważne szczegóły, że rządy koalicyjne zapewne z nich skorzystają. Swiadek stwierdza, że organizacja Rossbach i jej podobne złożyli niemczyźnie przysługę jaknajgorszą i zaznacza, że „ochotnicy" do tych organizacji należący, to indywidua najgorszego gatunku ludzie z pod ciemnej gwiazdy, awanturnicy i leniwcy, z których każdy ma już różne zbrodnie na sumieniu i do szeregów dali się zaciągnąć nie dla obrony niemczyzny, lecz dla swej wygody, przygód i łatwego zarobku.

W tak poważnych czasach na G. Śląsku nie brak jednakże humoru. Jest to coprawda humor tylko „niemiecki", ale nie mało się przyczynia do rozweselenia tutejszych Polaków. Chodzi o walkę konkurencyjną między gliwicką centrową „Oberschl. Volksstimme", organem znanego ks. Ulitzki, a wszechniemiecką bytomską „Ostdeutsche Morgenpost". Przeciwko „Morgenpost" wystąpiła także bytomska centrowa „Oberschl. Ztg.", Walka przybrała w końcu charakter najzawziętszej walki osobistej między trzema naczelnymi redaktorami owych pism. Redaktor „Morgenpostu", dr. Kerstin chcąc zmusić swych przeciwników do wystąpienia ze skargą sądową, nazwał ich publicznie w organie swym „szubrawcami" i „zawodowymi potwarcami". „Volksstimme" i „Oberschl. Ztg." odpowiedzieli podobnymi epitetami, ale do sądu jakoś się nikt nie kwapi..

Aleksy Pająk.

TELEGRAMY.

Zapowiedź manifestacji.

WILNO (A. W.) Na czwartkowem posiedzeniu konwentu Senjorów rozpatrywano porządek najbliższych dni. Zakończenie dyskusji orzeczeniowej projektowano na sobotę. Głosowanie ma się odbyć w niedzielę po mszy św. pocem uroczysty pochód uda się do katedry gdzie zostanie odśpiewane „Te Deum Laudamus." Wszystkie instytucje i organizacje szykują na niedzielę wielkie manifestacje.

Na tymże posiedzeniu konwentu miano omówić sprawę ciągle odkładanej dyskusji nad regulminem sejmowym: która nie wątpliwie przekształci się w zasadniczą dyskusję nad tem, czy Seim ma mieć charakter orzekającego czy suwerennego.

Jeszcze jedna tajna fabryka w Warszawie.

WARSZAWA. Władze skarbowe wraz z organami policji wpadły na ślad fałszywej fabryki wyrobów tytuniowych, etykiet i imitacji banderol sacharyny. Od krycia tego dokonano u niejakiego Sztokfedera, u którego podczas rewizji znaleziono 700 funtów opakowania firmy Noblesse papierosów Grand Prix, oraz wiele pudełek sacharyny i 700 funtów banderoli. Sztokfedera aresztowano.

Mobilizacja nowych batalionów celnych.

WARSZAWA. Władze naczelne poleciły dowództwu batalionów celnych, zorganizowanie nowych brygad celnych, które już od 1 marca obejmą służbę Celem powiększenia tychże jest nadanie większej sposistości w ochronie naszych granic i silniejsza kontrola służby granicznej.

Stolica Ulsteru — widownią zaciętych walk.

BELFAST, (PAT.) Biuro Reutera donosi: Stolica Ulsteru była znowu widownią zaciętych walk między katolikami a protestantami Wiele osób zabitych. Policja została zaatakowaną, odpowiedziała strzałami. Jeden policjant został zabity.

L. George nie podał się do dymisji.

LONDYN. (PAT.) Zaprzeczają tu urzędowo pogłoskom, jakoby Lloyd George zamierzał podać się do dymisji.

Ustępowanie wojsk sprzymierzonych.

KATOWICE. (A. W) „Oberschlesischer Kurrier" donosi ze źródła, jakoby miarodajnego, że wojska włoskie i angielskie mają opuścić G, Śląsk w końcu kwietnia.

Konferencja polsko-niemiecka odroczona.

GENEWA. (PAT) H. Z powodu niedyspozycji p. Calondera odłożono otwarcie konferencji niemiecko-polskiej do wtorku,

Podział taboru kolejowego.

BERLIN (P. A. T.) — Dzienniki donoszą: Komisja do spraw kolejowych na G. Śląsku ustaliła następujący podział taboru kolejowego pomiędzy obydwa państwa: Polska otrzyma na G. Śląsku 430 parowozów, 654 wagony osobowe i 2,400 wagonów towarowych. Niemcy zatrzymają 630 lokomotyw, 1,021 wagonów osobowych i 20,454 wagony towarowe. Pozatem Niemcy zobowiązują się do odstąpienia Polsce wszystkich wagonów i parowozów w dobrym stanie, oraz do wykonania w ciągu jednego roku wszelkiej naprawy odstąpionego materjału kolejowego, ponieważ warsztaty reperacyjne znajdują się przeważnie po niemieckiej stronie na G. Śląsku. Prócz tego Niemcy dadzą do dyzpozycji polskiej dyrekcji kolejowej 900 otwartych wagonów dziennie w ciągu dwóch lat.

Sowiety a traktat wersalski.

BERLIN. — „Izwiestja" zamieszczają w rubryce p. t. „Wolna Trybuna" artykuł, oświadczający się przeciwko zrezygnowaniu przez Rosję z prawa do odszkodowań niemieckich. Walka o odszkodowania, podjęta przez Niemcy, jest prowadzona przedewszystkiem w interesie nie robotników lecz wielkich kapitalistów niemieckich w rodzaju Stinnesa, którzy jeszcze w r. 1918 rozpoczęli walkę przeciwko Sowietom w Brześciu nad Bugiem i walki nigdy ustępnie nie zaniechali.

Również należałoby uznać Traktat Wersalski, gdyż tylko tą drogą można byłaby uzyskać zmianę jego postanowień, niedogodnych dla Rosji.

Walki w Syberji wschodniej

BERLIN. Z Moskwy donoszą, iż wojska Republiki Dalekiego Wschodu pod jęły ofenzywę przeciwko oddziałom powstańczym Merkutowa. Oddziały powstańcze nie posunęły się wskutek tego naprzód i przebywają w okolicach Tagarowska. Walki w pobliżu stacji Wołoczejewska zakończyły się zupełną klęską wojsk sowieckich.

Wynagrodzenie robotników w Moskwie.

MOSKWA (P.A.T.) — Zgodnie z dekretem rady komisarzy ludowych z d. 10 lutego r. b. wynagrodzenie robotników za m. luty ma wynosić 12 rub złotych po kursie 150,000 rub. sowieckich za 1 rub. złoty.

OSKAR WILDE. Przekład CZESŁAWA KOZŁOWSKIEGO.

Duch Canterville'ów.

6

Opowieść Hylo-Idealistyczna.

Doprowadziwszy lekkodusznego a hardego młodziana do obrzydliwej zgrozy, miał udać się do pokoju zajmowanego przez posła Stanów i jego małżonkę i tu złożyć lepką dłoń na czole p. Otis, równocześnie szepcąc drżącemu jej mężowi ohydne sekrety kostnicy. Względem małej Wirginji nie miał jeszcze określonych zamiarów. Nie obraziła go nigdy w niczem, a była milutka i cicha. Kilku głuchych ryków, myślał, będzie aż nadto dosyć, gdyby jej zaś nie obudziły, tedy szarpnie się jej kołdrę rozczapierzonemi palcami. Co zaś do bliźniąt, tym nie omieszka dać nauczkę, co się zowie.

Nasamprzód, oczywiście, należało wsiąść im na piersi, aby spowodować duszności, tak sprzyjające zmorom, następnie stanąć między ich szczelnie zesuniętemi łóżkami w postaci zielonego lodowatego trupa, aż chłopcy skamienieją ze strachu. I wreszcie zrzuciwszy całun, pełzać dokoła pokoju — z białemi próchniejącemi kośćmi i jedną wytrzeszczoną gałką oczną, — jako „Daniel-Niemowa czyli szkielet Samobójcy", rola, w której nieraz sprawiał ogromne wrażenie i którą stawiał narówni, tylko ze swym znakomitym „Marcinem-Manjakiem, czyli zamaskowaną Zagadką".

O wpół do jedenastej posłyszał że rodzina idzie spać. Przez pewien czas nie dawały mu się skupić dzikie śmiechy bliźniaków, którzy z żakowską beztroską, bawili się widocznie przed odejściem na spoczynek Ale o kwadrans na dwunastą wszystko ucichło, gdy wybiła północ, duch wyruszył. Sowa załopotała o szyby, kruk krakał ze starego cisa, a wiatr wałęsał się wkrąg domu, jęcząc jako dusza w czyśćcu: lecz Otisowie spali sobie w najlepsze, nieświadomi groźby i nad wrzawą nawałnicy duch słyszał miarowe chrapanie posła Stanów Zjednoczonych.

Wyłonił się ukradkiem z futrowania ściennego ze złym uśmiechem na okrutnych pomarszczonych wargach i gwiazdy zakryły oczy chmurą, gdy się prześlizgiwał mimo wykuszu, gdzie się lśniły w złocie kute herby: i jego własny i zamordowanej przezeń małżonki. Wciąż dalej a dalej się skradał nito jakiś cień niedobry i sam mrok zdawał się przed nim pierzchać z odrazą Raz mu się przysłyszało czyjeś wołanie i stanął jak wryty. ale był to jeno pies ujadający na Czerwonej Fermie, więc sunął dalej, mamrocząc cudaczne klątwy z XVI wieku i raz po raz potrząsając w ciemnościach rdzawym puginałem Nareszcie stanął w tym zakręcie kurytarza, co wiódł do sypialni niefortunego Waszyngtona. Tu wstrzymał się chwilę i wiatr zdmuchnął mu na oczy jego siwe kosmyki i zgarnął w dziwadłane fałdy okropną koszulę śmiertelną Aż oto zegar wydzwonił kwadrans na pierwszą, duch poczuł, że czas działać.

Zachichotał pod wąsem i minął zakręt; lecz ledwie to uczynił, jak już z głośnym lamentem rzucił się wstecz, kryjąc pobladłą twarz kościstemi rękoma. Wprost niego stało straszliwe widmo, jak posąg nieruchome potworne jak sen warjata. Głowa jego była łysa i ogorzała; oblicze okrągłe, białe i tłuste; a szkaradny śmiech ściągnął mu rysy w wieczysty grymas. Z oczu tryskały szkarłatne płomienie, usta były szeroką bramą ognia, a obierzły strój, podobny do jego własnego, spowijał w biel i ciszę olbrzymie jego kształty. Na piersi miało widmo tablicę o dziwnym, starożytnem piśmie; zapewne piętno jakiejś hańby, jakiś spis nieludzkich grzechów, straszny kalendarz zbrodni, a w prawej wysoko wzniesionej ręce trzymało połyskliwą kosę.

Ponieważ nigdy dotąd nie widział widma, więc rzecz prosta stropił się przeraźliwie i raz jeszcze w pośpiechu rzuciwszy na zjawę okiem, pomknął corychlej do siebie, plącząc się w swym przydługim całunie, gubiąc rdzawy sztylet który nazajutrz został przez lokaja znaleziony w butach posła. Dostawszy się na koniec do bezpiecznej kryjówki własnego pokoju, rzucił się na twardy tapczan i zagrzebał twarz pod kołdrami Niebawem atoli stara buta Canterville'ów wzięła górę i postanowił skoro świt pójść i rozmówić się z tamtym duchem Jakoż gdy tylko zorza dotknęła srebrem szczytu wzgórz wrócił tam, gdzie po raz pierwszy ujrzał wstrętną maszkarę; czując iż ostatecznie dwa duchy. to lepiej niż jeden i że przy pomocy nowego sprzymierzeńca będzie się mógł bez obawy wziąć za bary z bliźniętami.

d. c. n.

Sumę podaną w nagłówku przyniosły opłaty, pobrane przez gminę m. Lwowa od koncertów, przedstawień teatralnych i w kinoteatrach, od wszelkich innych widowisk, balów i zabaw tanecznych w r. 1921 na rzecz funduszu ubogich. Z sumy 56 milionów marek przydziela się 38 procent na cele dobroczynne żydowskie, t. j. kwotę 18 milionów 666 tysięcy 666 marek i 66 fenigów. do rąk komisji izraelickiej ubogich a to na podstawie uchwały Rady miejskiej z r. 1900.

Oryginalny zamach samobójczy.

Oryginalny rodzaj śmierci wybrała sobie p. B. zamieszkała przy ul. Gródeckiej we Lwowie. Gorycz życia tak jej dokuczyła iż w zamiarach samobójczych 20 pastylek sacharyny, poczem słodki ten napój wypiła. Przybyłe pogotowie ratunkowe po przepłukaniu żołądka, pozostawiło oryginalną samobójczynię opiece domowej. Kroniki policyjne nie notowały dotychczas takiego sposobu samobójstwa.

Ze świata.

Tajemniczy manjak.

Paryż ma znowu sensację: tajemniczego złoczyńcę którego policja już od 3-ch tygodni naprożno stara się wykryć. Ofiarą tego nieznanego złoczyńcy padają wyłącznie kobiety Nie jest to Kuba Rozpruwacz berliński, bo nie jest on tak krwawy i ordynarny — ale kobiety w Paryżu czują przed nim prawdziwą trwogę, — nieznajomy krzywdzi je bowiem niesłychanie złośliwie.

Pojawił się on po dwu latach znowu w Paryżu dnia 25 stycznia b. r., w tym dniu pani Serrana zgłosiła się do komisarjatu policji i oświadczyła, że przechodząc ulicą koło dworca Wschodniego odczuła silny piekący ból na nodze. Po zbadaniu przyczyny przekonała się że ma na łydce niewielką ranę pochodzącą z oparzenia, a w sukni wielki otwór wypalony jakimś gryzącym płynem, Kto i kiedy oblał ją tym płynem, wskazać nie mogła, spostrzegła się bowiem dopiero, gdy płyn przegryzł szy suknię, zaczął parzyć jej ciało.

Następnie zgłosiła się druga osoba p. Couxoy i zameldowała, że w zupełnie podobny sposób została poparzona przez kwas, spływający na pończoszki, którym ktoś nieznajomy ją oblał, i odtąd codziennie zgłaszała się jakaś dama ze zniszczoną suknią i poparzonemi nóżkami, żadna jednak nie umiała wskazać, kto i w jakiej okoliczności, jej to uczynił.

Policja paryska zanotowała już 24 takie wypadki i stwierdziła, że wszystkie zdarzyły się między godziną a 7ąna przestrzeni między dworcem Wschodnim a ulicą Magdaleny, Pomimo jednak energicznych poszukiwań, sprawcy dotychczas wykryć nie zdołano.

Dzienniki paryskie wyrażają przekonanie, że chodzi tu o jakiegoś manjaka, Od szeregu bowiem lat wybuchają zimą, jakby epidemje jakieś i trwają okresami, i zawsze ofiarą ich są kobiety, To pojawia się jakiś manjak, który obcina warkocze i pukle włosów dziewczętom, to znów jakiś inny który z niemacka rozcina scyzorykiem damom na ulicy suknie, nie bacząc że je może skaleczyć, to znowu inny skrapia ławki w tramwajach syndetikonem lub kwasem, tak że kto siądzie na tych miejscach — niszczy sobie ubranie.

Jeden wreszcie z najczęstszych sposobów jest ten o którym mówiliśmy powyżej, Po raz pierwszy zdarzyło się to przed dziesięciu laty i powtarzało się aż do roku 1919 r. corocznie zimą, Obecnie po dwóch latach przerwy dziwny manjak rozpoczął nową serję swych występów na bruku paryskim,

Policja ustaliła już że nie są to figle żakowskie paryskich gauroche ów, — lecz czyny manjaka. Lecz wykryć go dotychczas nie może!

Rozmaitości.

Coster czy Gutenberg?

Każde dziecko wiedziało dotychczas, że wynalazek sztuki drukarskiej zawdzięczamy Gutenbergowi Nie tak pewna tego jest nauka i od wieków rozgorzał między rzeczoznawcami spór, czy rzeczywiście Gutenberg jest wynalazcą drukarstwa czy też już przed nim zasługa ta należała do Holendra Costera Holendrzy już przed 200 laty wystawili pomnik Costerowi a w latach 1823. 1856 obchodzono w Holandji pamięć Costera wielkiemi uroczystościami. Od lat spór ucichł, by dziś znowu z dawną zaciętością rozgorzeć. Prof. Gottfried Zedler, który od lat 20 studjuje sporną kwestję opowiada w („Boersenblatt fuer den deutschen Buchhandel") że dokładne badanie staroholenderskich druków wykazało, iż czcionki odlewane były w formie znacznie prymitywniejszej niż późniejsze litery mogunckie Gutenberga. Dowodzi że wiadomość zaczerpnięta z „Kroniki kolońkiej" jakoby wynalazek Gutenberga początek wziął w wczesnych drukach holenderskich, zasługuje na najzupełniejszą wiarę. Prawda że wynalazek holenderski ograniczał się do trudnego i kosztownego lania czcionek. Te wczesne druki pochodzą z Haarlemu a autorem ich jest Coster. Według profesora Zedlera Gutenberg użył wynalazku Costera, udoskonalając go wprowadzeniem metalowych matrycji przyrządu do ręcznego lania. Jemu więc sztuka drukarska wiele zawdzięcza i zasługi jego nie są umniejszone jeżeli i Coster je z nim dzielić będzie.

Zabobony genjuszów.

Zabobon uważa się przeważnie za przywilej sfer niewykształconych; ma on swe źródło według powszechnego mniemania w prymitywnym światopoglądzie.

Takie ogólnie przyjęte rozumienie jest jednak niesłuszne, — przeczą bowiem ogromną ilość dowodów które ilustrują często w nadspodziewany sposób jak niepospolite nieraz umysły, otoczone aureolą sławy, hołdowały przesądom. Oto Napoleon stale nosił przy sobie swój amulet i nigdy bez niego nie ruszył w pole, znakomity przyrodnik Edison wstrzymywał się każdego piątku od pracy. Te choćby przykłady rzucają jasne światło na prymitywną zabobonność wielkich ludzi.

„Zabobon — pisze już Goethe — jest dziedzictwem energicznych ciągle czynnych, postępowych natur, niewiara zaś właściwością słabych, mało myślących i wstecznych. ograniczonych tylko do zrozumienia siebie ludzi.

Skarby na dnie morza.

W styczniu 1917 r. parowiec oceanowy „Laurentie" najechawszy na niemiecką minę podwodną w kanale Irlandskim, zatonął z całą prawie załogą. Dwieście sześćdziesiąt osób straciło przytem życie, a jednocześnie poszło na dno morskie siedem milionów funt. sterl. w sztabach złotych, wiezionych z Ameryki do Anglji.

W 1919 r. rząd angielski przedsięwziął prace nad dobyciem tego złota z dna morskiego. W roku tym zdołano istotnie przy pomocy nurków, wydobyć z rozbitego okrętu złota za pół miliona fun ster, W następnym roku znów dobyto kilka skrzynek, a jak teraz donoszą z Londynu w grudniu r. z. nurkowie wydobyli jeszcze 12 skrzyń, z których każda zawierała 1.200 fun. sterl., poczem prace przerwano z powodu burzliwej pory zimowej.

Przy tej sposobności londyński „Daily Express" przypomina o innych skarbach, leżących dotychczas na dnie morskim. Tak np. pewne przedsiębiorstwo amerykańskie pracuje obecnie nad wydobyciem z głębin morskich parowca „Meridias" który wioząc w r. 1912 z Meksyku trzy miliony dolarów w sztabach srebra, zatonął na wysokości Nowego Jorku,

W zatoce Vigo wciąż jeszcze leży na dnie morskim skarb wartości 28 milionów funtów sterl. w złocie srebrze i drogich kamieniach, wiezionych przed półtora wiekiem z ówczesnych kolonji hiszpańskich w Ameryce południowej do Hiszpanji przez okręty hiszpańskie. Wskutek gwałtowej burzy wszystkie te okręty zatonęły.

Na wysokości Sewastopola leży w głębinach morskich fregata angielska „Black Prince" zatopiona podczas wojny krymskiej przez ogień dział fortecznych Sewastopola. Okręt ten posiadał w swej kasie pół miliona funtów sterl.w gotówce

U wybrzeża Kornwalji leży galiota hiszpańska w której znajdowało się 17 milionów dolarów w złocie; u wybrzeży Essekon zatonął skuner holenderski „Brouwe Polder" z pół milionem funtów sterl a w pobliżu przylądka Flamborough — żaglowiec „Farina" z trzema milionami funtów sterl. w złocie. Wszystkie te .ska by nie mówiąc już o skarbach słynnej Wielkiej Armady hiszpańskiej, rozbitej przez anglików w kanale La Manche oczekują na wydobycie z dna morskiego.

Jakimi to siłaczami byli dawniej Polacy.

Kronika nasza przechowała nam liczne wiadomości o przodkach wielkiej siły fizycznej i niezwykłej wytrwałości. Wojciech Brudzyński, dworzanin królów Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta I., sześciu mężów w całkowitych zbrojach na barkach swoich dźwigał a siedząc na koniu, gdy schwycił się rękami belki w bramie wjazdowej konia swego w górę nogami z ziemi uniósł. Król Zygmunt I, łamał żelazne podkowy i zrywał postronki. Marcin Brzozowski z Brzozowa, ziemi Gostyńskiej, wziąwszy beczkę piwa, tańczył z nią swobodnie tak jak gdyby jej wcale nie dźwigał. Znów niejaki Sciborz, herbu „Ostoja", rzekę Dunaj w pełnej zbroi swobodnie przepłynął. Dalej Teodor Lacki sławny wojownik z czasów Stefana Batorego i Zygmunta III., słynął z wielkiej siły nietylko w Polsce ale i zagranicą. Pewnego razu, bawiąc się w Wenecji chwycił wołu, który na niego się rzucił, powalił go na ziemię i kark mu złamał. Każde drzewo które mógł dłońmi objąć z ziemi z korzeniami wyrywał. August II dla wielkiej siły fizycznej dostał przydomek „Mocnego". Za jednym zamachem ścinał głowy bydlętom, Armatę podnosił jak pistolet. Augusta przewyższał siłą Marcin Cieński z Sieradzkiego. Gdy król raz zaprosił Cieńskiego do siebie i zapragnął widzieć dowody jego siły, on podane szyny pozakręcał na szyi dwom żołnierzom, stojącym na warcie, Król chociaż posiadał wielką siłę, jednak nie mógł szyn rozkręcić, Wtedy Cieński rozwinął sztaby z łatwością.

Kącik humorystyczny.

Dwaj chłopczyki.

Staś był zdolny — zdaniem ojca —
Przyszły wieszcz i piewca.
Jaś, braciszek—był nieukiem
I poszedł do szewca.
Od tych czasow lat minęło
Dwadzieścia z okładem — —
Jaś szewc jest dziś miljonerem
Staś profesor — dziadem.

W „Warszawskiej".

Kelner do gościa odchodzącego, Przepraszam bardzo, pan dobrodziej coś zapomniał.

— Zdaje mi się że nie,

— O tak, zapomniał pan dobrodziej pozostawic łyżeczkę na stole...

Niewyrozumiały szwagier.

Mały Janek, którego siostra jest zaręczona z jego nauczycielem, wraca do domu, trzymając się za spodeńki.

— Słuchaj — powiada do siostry — ty nie wyjdziesz za mego nauczyciela.

— Czemu? — pyta się zdziwiona siostra.

— Bo ja nigdy nie pozwolę na te, że byś ty wyszła za człowieka, ktoby własnego szwagra bierze na kolana i bije.

Na Nalewkach.

— Wiesz Kubuś, ja sobie potrzebuję założyć fabrykę papierosów.

— Nu, to byłby niezły interes tylko że trzeba płacić dużo pieniędzy na podatki i banderole.

Oj! Kubuś jaka ty jesteś głupia osoba! Dlaczego ja mam opłacać podatki i banderole? czy ja nie mogę prowadzić swej fabryki — incognito?

W sądzie.

Sędzia: — Dlaczego obwiniony wymierzył oskarżonemu policzek, skutkiem którego powstała bójka ogólna?

Obwiniony; — Przecież musiał ktoś zacząć panie sędzio!

Jeden... jedynie dobry zawód.

Czem jest narzeczony Pańskiej córki? — Wie Pan nawet nie wiem dobrze, ale zdaje mi się, że jakimś bandytą! — Tak, bandytą! — Tak, bandytą? O Panie, to wydaj pan córkę jak najprędzej za niego bo to jest u nas jeden jeszcze jedynie pewny i dobry.. zawód.

Rozkład jazdy pociągów osobowych na stacji Sosnowiec W.

PRZYCHODZĄ do SOSNOWCA:

№№	Godz.	
121	1.10 w n.	z Lublina przez Dęblin-Strzemieszyce.
1115	4.55 r.	z Granicy via Strzemiesz.
145	5.20	z Ząbkowic (przesiad w Ząbk. z Warsz. Nr. 13 do Krakowa).
291	7.35 r.	z Katowic
133	8.20	z Częstochowy (uczniowski)
115	10.25	z Ząbkowic (przesiad w Ząbk. z Warsz. Nr. 15 do Krakowa).
1119	10.45	z Granicy via Strzemieszyce.
293	12.04	w poł. z Katowic
135	1.35 pp.	z Częstochowy
1123	2.40	z Granicy via Strzemieszyce R.
143	3.00	z Zawiercia
913	3.20	Warszawa Wsch. via Dęblin— Strzemieszyce.
117	6.00	wiecz. z Warszawy
295	6.58	z Katowic
111	7.40	z Ząbkowic z przesiad w Ząbk. z Warsz. Nr. 11 do Krakowa.
137	8.50	z Częstochowy
1127	9.25	z Granicy via Strzemieszyce
211	9.45	ze Zdołbunowa via Dęblin Strzemieszyce.
1131	11.25	z Granicy via Strzemieszyce
139	11.50	w nocy z Częstochowy
297	11,59	z Katowic

UWAGA. 1) Na razie nie kursują №№ 101 z Warszawy (pośp.) 7.05 rano i 201 z Warszawy (pośp.) 10.05 wiecz.

Wszystkie pociągi, idące z Granicy do Sosnowca, via Strzemieszyce, mają połączenie w Granicy z pociągami Kraków-Warszawa.

ODCHODZĄ z SOSNOWCA:

№№	Godz.	
298	12,30	w nocy do Katowic
1112	1.00	do Granicy via Strzemiesz.
116	2.15	do Warszawy (z przesiad. w Ząbk. na krak. Nr. 16 do Warszawy).
122	3.10 r.	do Lublina via Strzemieszyce-Dęblin.
132	5,35	rano do Częstochowy
1116	6.00	do Granicy via Strzemiesz.
1120	7.45	do Granicy via Strzemiesz
292	8.30 r.	do Katowic
212	8.55	do Zdołbunowa via Strzemieszyce—Dęblin.
118	9.15	do Warszawy
142	9.40	do Zawiercie
112	12.20	w poł do Ząbkowic (z przesiadką na krak. Nr. 12 do Warszawy).
914	1.45	do Warszawy - Wschodniej via Strzemieszyce—Dęblin
294	2.00 pp.	do Katowic
134	2.30	do Częstochowy
136	5,05	do Częstochowy
1124	5.30	do Granicy via Strzemiesz.
1128	7.42 w.	do Granicy via Strzemiesz.
144	8.05	do Ząbkowic (z przesiad. w Ząbk. na krak. Nr. 14 do Warszawy)
296	8.40	wiecz do Katowic
138	10.40	wiecz. do Częstochowy

UWAGA. 2) Na razie nie kursują №№ 102 do Warszawy (pośp.) 12.20 w nocy, i 202/2 do Warszawy (pośp.) 8.10 rano.

Wszystkie pociągi, idące do Granicy, przez Strzemieszyce, mają połączenie w Granicy z pociągami osobowemi Warszawa-Kraków.

DOM LUDOWY w SOSNOWCU.

Zarząd Domu Ludowego zawiadamia Sz. Członków, iż w dniu 5 marca w niedzielę rb. w lokalu przy ul. Jasnej L. 26, o godz. 3 popoł odbędzie się

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania
2) Sprawozdanie z działalności instytucji
3) Sprawozdanie kasowe
4) Bilans za rok 1921 i zatwierdzenie budżetu na rok 1922
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
6) Ustalenie składki członkowskiej na rok 1922
7) Dokompletowanie Zarządu i wybór Komisji Rewizyjnej na r. 1922
8) Wolne wnioski, które w/g. ustawy winny być zgłoszone Zarządowi na 1 tydzień przed Zebraniem.

Wrazie nieprzybycia dostatecznej do prawomocności uchwał liczby członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu i lokalu o godz. 4-ej po południu, prawomocne bez względu na ilość osób.

2289 ZARZĄD

OGŁOSZENIE.

Komisja dla nadania odznaki za rozbrojenie Niemców i Austrjaków w Zagł Dąbrow rozpatrzyła złożone zgłoszenia.

Legitymacje i odznaki pamiątkowe odbierać można w poniedziałki, środy, piątki i soboty między godz $6^1/_2$ a $7^1/_2$ pp. w lokalu Koła Samopomocy b. Legjonistów w Sosnowcu (ul. Dęblińska 11, lewa oficyna parter).

Przy odbieraniu legitymacji złożyć należy 50 mk. na koszta admistracyjne Cena odznaki pamiątkowej 500 mk

Za Komisję dla nadania odznak za rozbrajanie Niemców i Austrjaków w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przewodniczący: WĘGRZYNOWSKI.

Sosnowiec, dn. 17 lutego 1922 r. 2306

DROBNE OGŁOSZENIA

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

ul. Piłsudskiego Nr. 16, poleca służbę domową, niewykwalifikowanych robotników, rzemieślników, terminatorów, oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów Pośrednictwo bezpłatne. 1888

DZIECI!

proście swych rodziców o NeoFosfatynę Galena jako odżywczą. Jest do nabycia w aptekach, drogerjach. 2159

Odznaki

i żetony dla szkół, towarzystw kulturalnych, numery dla fabryk srebrzenie miedziowanie, oksydowanie złocenie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa Fabryka Wyrobów Metalowych, Goldberg i Kucyński Sosnowiec, Przejazd 3. 2237

Sto tysięcy

potrzeba do dobrego interesu na dobrych warunkach. Gwiazda Ludowa Szenowska 17 m. 22 2286

Sklep

rzeźniczy do sprzedania z urządzeniem Czeladź, Stanisław Ciemięga ul. Podwalna. 2275

Znaleziono

w dniu 1 lutego 1922 pieniądze na ulicy w Będzinie w sumie przeszło 3000 marek są do odebrania w Powiatowej Komendzie Pol. Pań. w Będzinie po udowodnieniu prawa Własności, Równocześnie zaznacza się że znalezione pieniądze zostaną zwrócone właścicielowi dopiero po przedstawieniu kwitu na zapłaconą należność za powyższe ogłoszenie. 2201

Sprzedaje

się urządzenie ze sklepu spożywczego Sosnowiec, ul. Sielecka Nr. 2. Nowak. 2301

Kupię dom

solidnie budowany z dużym podwórzem i ogródkiem w Sosnowcu. Oferty upraszam do Kurjera pod „Dom" 2307

Wspólnika

z kapitałem 10—15 miljonów marek i współpracą poszukuje do prowadzenia bardzo poważnego przedsiębiorstwa węglowego. Oferty do redakcji Kurjera pod F. J. W S. 2374

PARA KONI

wyjazdowych do sprzedania. Wiadomość Magistrat m. Czeladzi 2316

Tapicer i Dekorator

przyjmuje roboty, przeróbki i reperację na miejscu i na wyjazd. W. Grosicki, ul. Czysta Nr 7 III p. 2315

Piekarnia

do sprzedania w Siewierzu. Wiadomość Siewierz Rynek Józef Ginter. 2314

Maszynę parową

o sile 6 koni z kotłem kompletną sprzeda tanio firma S. Krzywański Dąbrowa ul. Krótka 2317

Meble

do sprzedania wiadomość w Towarzystwie „Oskard" 3 maja 19 od 5 do 7 wieczorem. 2312

Fortepian

oryginalny „Becker" krótki czarny krzyżowy sprzedam Dęblińska 11. dozorca wskaże. 2305

Zgubiono

portfel z rosyjskim paszportem na imię Stanisława Nowaka. Uprasza się o zwrot do Redakcji 2311

Zaginął

paszport na imię Walentego Placzkowskiego w Zarkach. Zwrócić do policji. 2309

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłoczono „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stanowski.